

B O J O W I E C

CZASOPISMO WOJSKOWE DLA BOJOWCÓW OBRONCÓW POLSKI

Rok. II

l u t y 1942 r.

Nr. 8

ROZKAZ DZIENNY NR. 5

Rozkaz dzienny Nr. 4 z dn. 16.II br., dotyczący wcielania jednostek wojskowych K.O.P. do P.Z.P. uzupełniam i częściowo zmieniam następująco:

Nie wszystkie jednostki wojskowe i osoby, podlegające w myśl Rozk. dz. Nr. 4 wcielaniu, będą do P.Z.P. wcielone. Do wcielania należy zakwalifikować tylko jednostki uporządkowane, dobrze zorganizowane i przedstawiające istotną wartość bojową, oraz te pojedyncze osoby, których oblicze moralne nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Komendantom wszystkich szeregów polecam przeprowadzić ścisłą selekcję, aby nie zaśmiecili szeregów P.Z.P. przez wszelkiego rodzaju hobsztaplerów, karierowiczów, warchołów itp., którzy niestety dostali się i do naszych szeregów.

Dzień 31.III ustalam jako ostateczny termin zgłoszenia urz. akowanych oddziałów, dzień zaś 15.IV — jako ostateczny termin zgłoszenia pojedynczych osób, zakwalifikowanych do wcielania.

Komendanci umożliwią pojedynczym osobom, znajdującym się w szeregach jednostek zdyskwalifikowanych, wystąpienie z szeregów tych jednostek w celu indywidualnego wcielania do P.Z.P.

Z dn. 31.III wszelkie niezorganizowane zbiorowiska, niezakwalifikowane do wcielania, mogą być bądź to zdemilitaryzowane, bądź też usunięte z szeregów K.O.P. gdyż podstawowym warunkiem zalegalizowania K.O.P. i uznania przez czynniki rządowe jest zaprzestanie akcji tworzenia i trzymania oddziałów wojskowych. Oberek.

POŻEGNANIE

W związku z przejściem Komendy Obrońców Polski do P.Z.P. zamykamy, że jest to ostatni numer „Bojowca”, który wydajemy. Od tej pory nasz głód duchowy będzie zaspakajał „Zołnierz Polski”, którego redakcji przekażemy posiadane materiały do następnych numerów.

Wyrażamy najszczerzą radość z powodu przejścia K.O.P. do P.Z.P. co jest objawem naszych dążeń dośrodkowych i poświęcania wszystkiego dla uzyskania zwartej siły w naszym końcowym zbrojnym wystąpieniu.

Zegnając wszystkich naszych Czytelników, którym służyliśmy wedle naszych najlepszych chęci, które sięgały znacznie wyżej, niż nasze możliwości techniczne — życzymy im uzyskania najlepszych wyników z pracy w nowych formach organizacyjnych. Redakcja.



488

DOWÓDCA

„Każdy żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską”, czyli każdy ma otwartą drogę do tej godności. Każdy bojowiec dziś szeregowy jutro może zostać dowódcą. Inne przysłowie mówi, że kiepski jest ten żołnierz, który nie chciałby zostać dowódcą. Lecz być dobrym dowódcą nie jest tak łatwo. Nie każdy na to nadaje się. Każdy natomiast musi wiedzieć czego od niego będzie wymagało się, o ile takie dowództwo będzie mu powierzone.

Otto dowódca musi cechować:

- silny charakter i odwaga,
- energia, inicjatywa i ruchliwość,
- bystry umysł, pomysłowość, szybka orientacja i decyzja,
- wiedza,
- wytrzymałość moralna, a na niższych szczeblach i fizyczna,
- opanowanie,
- zdolność dawania osobistego przykładu,
- koleżeństwo i rycerskość.

W stosunku do przełożonych powinien on przejawiać:

- bezwzględne posłuszeństwo i lojalność,
- obowiązkowość i szczerą oddanie się powierzonymu zadaniu,
- gotowość wzięcia na siebie odpowiedzialności,
- niejętność wyczuwania zamiarów przełożonego.

W stosunku do podwładnych obowiązuje go:

- sprawiedliwość,
- poszanowanie godności osobistej podwładnych,
- życzliwość, troskliwość i dbałość o dobry nastrój, stan fizyczny, i moralny,
- dbałość o karność i obowiązkowość podwładnych, oraz o stan powierzonej im broni i innych przedmiotów i materiałów,
- umiejętność wydobywania z podwładnych największego wysiłku,
- gotowość do dzielenia się z podwładnymi trudami wojennymi.

Dowódca jest duszą swego oddziału. Przysłowie „jaki pan, taki kram” ma najlepsze zastosowanie właśnie do d-cy i jego oddziału. Dlatego wybór ludzi na d-ców musi być bardzo staranny, a każdy d-ca musi wyteżyc wszystkie siły, aby tym warunkom sprostać.

Dla lepszego zrozumienia omówimy poszczególne walory dowódcy.

Silny charakter jest najbardziej cenną, bo podstawową cechą, gdyż jest źródłem wszystkich pozostałych.

Objawem silnego charakteru jest stanowczość (nie upór) i niezależność. D-cę nie mogą zrażać pierwsze lepsze przeszkody na obranej drodze. Idzie on naprzód, łamiąc je, nie zbacza, nie cofa się, a co najważniejsze nie zmienia co chwila decyzji. Tylko zasadnicze bardzo ważne względy uprawniają czasami do jej zmiany. Silny charakter jest źródłem wytrzymałości moralnej, a częściowo nawet i fizycznej. Żadne niepowodzenie nie zatrzymuje jego posiadacza — walczy dopóty — dopóki żyje.



3 20

D-ca nie ulega wpływowi, nie pyta o rady swych podwładnych, najwyżej informuje się u nich w sprawach, w których z tych czy innych względów są lepiej od niego poinformowani (np. specjaliści w sprawach fachowych).

D-ca ulegający wpływowi tym samym rezygnuje z władzy na korzyść tych, którym daje posłuch i z tą chwilą właściwie przestaje być d-ca.

Silny charakter połączony jest z silną wolą. Silna wola jest matką odwagi i zwycięstwa. Zwycięża nie zawsze silniejszy, lecz bardzo często odważniejszy. W walce trzeba nieraz ryzykować. I d-ca musi umieć ryzykować. Dlatego brak odwagi całkowicie dyskwalifikuje d-cę. Odwaga musi jednak być rozsądna. Szałować należy nią wówczas, gdy jest ona istotnie potrzebna. Bezmyślne szafowanie odwagą może być tak samo szkodliwe, jak jej brak. Zaniedbywanie np. krycia się przed wrogiem lub obserwacją wówczas, gdy zadanie tego nie wymaga, jest właściwie działaniem na korzyść wroga, któremu właśnie na tym zależy, by nas zaobserwować lub zadać nam największe straty. Zresztą w walce nie chodzi o to, by chlubić się zginąć, lecz o to aby zwyciężyć. Zwyciężają zaś żywi, nie polegli. Strata zaś dowódcy jest szczególnie wielkim ciosem dla oddziału.

Obok odwagi osobistej nie mniejsze znaczenie ma tzw. odwaga cywilna. Objawia się ona m. in. w gotowości wzięcia na siebie odpowiedzialności za własne decyzje, rozkazy i czyny. Marny jest dowódca, który odpowiedzialność za swe błędy zwała na innych, a szczególnie na podwładnych.

Energia łączy się z pracowitością, ruchliwością, wytrzymałością i inicjatywą. D-ca ślamazarny, bierny, niezdolny jest do czynu. Wymaga on ciągłego popychania, prowadzenia za rękę i jest tylko kulą u nogi swego przełożonego. Nigdy nie można być pewnym, czy taki dowódca wykona swe zadanie.

Tragedią naszych stosunków przedwojennych było to, że mimo doceniania w pełni znaczenia inicjatywy, tepiono i zabijano ją systematycznie i bezlitośnie, wysuwając straszaka w postaci odpowiedzialności za każdy jej przejaw. W rezultacie we wrześnie jakże nagminnym było zjawisko, że, gdy zawiodła łączność i zabrakło rozkazów, zabrakło również inicjatywy. Odrobienie tego błędu jest jednym z naczelných naszych zadań, gdyż bez inicjatywy w naszych warunkach o wygraniu nie może być mowy.

Wielka doniósłość znaczenia takich cech jak bystry umysł, spryt i pomysłowość nie wymaga uzasadnienia. Związane są z nim szybka orientacja oraz zdolność zrozumienia w lot każdego rozkazu i wczuwania się w zamiary przełożonego (tak ważne do poprawnego działania z własnej inicjatywy). Posiadacz takich zalet jak bystry umysł i szybka orientacja zdawałoby się ma wszystkie dane by pobierać trafne i szybkie decyzje. W praktyce jednak to się z trafnością jeszcze zgadza, natomiast z szybkością częstokroć jest znacznie gorzej. Przyczyna leży w tym, że dowódca mając już dobre rozwiązanie danego zagadnienia, wciąż jeszcze szuka lepszego i traci czas na rozważania.

4

A "lepsze" jest zawsze wrogiem "dobrego". Otóż należy dobrze zapamiętać, że szybkość decyzji zazwyczaj ma większe znaczenie niż jej trafność (pomijając naturalnie decyzje niedorzeczne, które zwykle normalnemu człowiekowi do głowy nie przychodzą). A wielki znawca sztuki wojennej Napoleon powiedział "lepiej jest z dwóch decyzji powziąć gorszą, niż wahać się i trwać w bezczynności".

Znaczenie wiedzy fachowej jest same przez się zrozumiałe. Natomiast sprawa opanowania wymaga wyjaśnień. Panować należy nad uczuciami i nerwami. W swym postępowaniu dowódca powodować się musi przede wszystkim rozsądkiem — inaczej będzie robił głupstwa. Uczucie natomiast jest zwykle wrogiem rozsądku. Powiedzenie "gniew jest złym doradcą" może być zastosowane i do innych przejawów serca. Panowanie nad uczuciami nie powinno być w żadnym razie rozumiane jako wyzbycie się uczuć. Człowiek wyzuty z wszelkich uczuć, szczególnie tych szlachetnych, staje się potworem. Jest to ideał Niemca i Polaka. Uczucie — to piękny rasowy koń. Mamy z niego wielki pożytek trzymając go w cuglach i popuszczając je tylko wtedy, gdy zachodzi potrzeba. W przeciwnym razie wyrządzi on nam same szkody. Nerwy nie należą do wyposażenia żołnierza, a tym bardziej dowódcy. „Zapomniałem, bo się denerwuję” — „Zrobiłem głupstwo, bo się zdenerwowałem” it.p. zdania w ustach żołnierza nie mogą być uznane za usprawiedliwiające. Dla ludzi nerwowych są zakłady lecznicze — nie wojsko. Żołnierz powinien wstydzić się przyznawać się do nerwowości tak, jak wstydzi się przyznać do uczucia strachu.

Pomijając walory d-cy wyczerpująco omówione w artykułach „Dyscyplina i koleżeństwo”, „Przełożony i podwładny”, „Rozkazy i meldunki” oraz „Cechy bojowca” przejdziemy do stosunku dowódcy do podwładnych. Ustalenie należytego stosunku do podwładnych jest najtrudniejszą czynnością dowodzenia. W tej dziedzinie dowódca zazwyczaj nikt nie kontroluje i nikt nim nie kieruje. Zdany on jest na własne siły i na własne doświadczenie, za które płaci nieraz drogie „frycowe”. Stosunek ten powinien być nacechowany dyscypliną, sprawiedliwością, rycerskością, koleżeństwem i ojcowską troskliwością, lecz bynajmniej nie pobłażliwością. Wymaganie dyscypliny i powagi dowódcy z jednej strony oraz koleżeństwo i troskliwość z drugiej — są to rzeczy nieraz bardzo trudne do pogodzenia z sobą. Najmniejsze uiedociągnięcie lub przecholowanie w jedajm od ija się niemnie na drugim. Cała sztuka jest znaleźć złoty środek między bezwzględna surowością a pobłażliwością, między dumną urzędową wyniosłością a dopuszczeniem do traktowania siebie „za pan brat” i jeżdżenia sobie po głowie. W wypadkach gdyby te sprzeeczności okazały się nie do pogodzenia, należy stanąć na gruncie powagi i dyscypliny dowódcy. Ta powaga dowódcy i szacunek, którym powinni otaczać go podwładni jest rzeczą niezmiernie ważną. Szacunku tego nie można ani wymusić żadną siłą, ani kupić za cenę kokietowania podwładnych, ani zdobyć drogą sztucznych, aktorskich tricków. Szacunek ten wpływa z wyższości dowódcy pod każdym względem nad podwładnymi. Dowódca musi być dla nich wzorem bez skazy. Raz zdobytego sza-



cunku nie wolno d-cy utracić. Musi on skrzętnie kryć przed podwładnymi najmniejsze objawy słabości, nie zwierzać się przed nimi ze swych zmartwień i trosk. W ich oczach musi on być zawsze silny, nieugięty. W tym celu musi on nawet w najbardziej prywatnych przejawach życia zachować dystans między sobą a podwładnymi.

Koleżeństwo, troska o podwładnych i dzielenie z nimi trudów wojennych wówczas mają tylko wartość, gdy są szczere i naturalne. Sztuczne demonstrowanie tych przejawów a tym bardziej uciekanie się do nich w celu przypodobania się podwładnym i zyskania wśród nich taniej popularności wzbudza w nich tylko niesmak i pogardę. Na fałszywej monecie podwładny zawsze się pozna. Nic natomiast tak nie podnosi powagi d-cy w oczach podwładnego jak bezwzględna sprawiedliwość. Sprawiedliwemu d-cy wiele przebaczą podwładny. Zadne natomiast względy pokrewieństwa, sympatii lub niechęci osobistej nie mogą mieć wpływu na te stosunki, szczególnie tam, gdzie chodzi o nagrody, lub kary względnie o wyznaczenie na przyjemne lub przykre funkcje. Ulegając chociażby w najmniejszym stopniu tym uczuciom, dowódca otwiera szerokie możliwości wszelkim wkradającym się w łaski pasorzytom. Jakże pożałowania godnym jest w oczach podwładnego d-ca opętany przez zniechęconych „wazeliniarzy”. O szcunku do niego nie może być mowy. A znamiennym jest to, że wyznaczeni przez niego faworyci również mają go za nic, traktując go „głupiego, bojącego się strzyc barana”. „Osie kopniecie”, którym odwrócić się mu z chwilą, gdy przestanie im być potrzebny, słuszenie będzie mu się należało.

Umiejętność grania na psychologii (szczególnie na ambicji) podwładnych jest wielkim atutem w ręku d-cy. Tą drogą potrafi zdobyć podwładnych bardzo wiele. Wreszcie należy uważać na powiniene własnych słabostek. Każdy człowiek ma swego „chysia”, który czyni go nieraz śmiesznym. D-ca musi wzbyć się tego, bo szkodzi bardzo jego powadze.

Na zakończenie przestroga dla młodych d-ców. Jakże często powracający obejmuje dowództwo z myślą: „wszystko co doświadczyłem od moich przełożonych, nie jest nic warte, dopiero ja pokażę, jak należy dowodzić i traktować podwładnych” — i zaczyna wprowadzać nowe porządki, traktując postępowanie swych przełożonych i poprzedników za wzór — „jak należy robić”. Lecz zazwyczaj już po dość krótkim eksperymentowaniu taka „nowa miotła” doznaje rozczarowania i albo powraca ze skruchą na ślady swych poprzedników; albo zupełnie schodzi na manowce, a jako d-ca na psy. Nie starajmy się więc nigdy nikomu imponować, bądźmy naturalni, skromni i ostrożni.

Tak, być dobrym dowódcą nie jest tak łatwo. A chcąc nim być trzeba ciągle siebie samego obserwować i kontrolować. Trzeba ciągle zastanawiać się nad własnym postępowaniem. Trzeba wyrobić w sobie to, co nazywamy samokrytycyzmem.

Każdą myślą, każdym krokiem, każdym czynem — walczył

NASZE OBECNE ZADANIA

Nr 5 naszego pisma zamyka wstępny dział, wyszkolenia bojowca. Zadaniem tego działu jest:

- wskazać wyraźnie cel, do którego zmierzamy,
- określić nasze ustosunkowanie się do obowiązków na siebie przyjętych i nasze wymagania w stosunku do samych siebie.
- podać niewzruszalne zasady, bez których nie może istnieć żadna organizacja wojskowa,
- podać warunki zapewniające powodzenie każdej akcji bojowej.

Treść tych pięciu numerów „Bojowca” musi wejść w krew każdego z nas. Bez tego szkoda zabierać się do roboty.

Z kolei przejdziemy do spraw bardziej konkretnych, stawiając o-
bie pytanie: Co mamy do zrobienia obecnie?

Jesteśmy w pierwszym okresie naszej walki o wolność. Okres ten nazwalibyśmy przygotowawczym, bo mamy w nim przygotować się do następnych dwóch okresów: drugiego powstańczego i trzeciego, w którym tworzyć będziemy regularną siłę zbrojną i bronić lub rozszerzać nasze granice. Dlatego też, jeśli nasza obecna praca ma być celowa i pożyteczna, musimy uzależnić ją całkowicie od tego, co zamierzamy zrobić w okresach następnych, a przede wszystkim w okresie powstańczym.

Przewidywania, rozpoznanie, ubezpieczenie i zaskoczenie są zasadnicze warunki powodzenia. Czyniąc im zadość zapewniamy sobie zwycięstwo nad przeważającym przeciwnikiem.

Wyrzkiem naszych przewidywań musi być plan naszych działań. Bezplanowe działania powstańcze lub dywersyjne nie przyniosłyby nasze wysiłki i nie dałoby pożądanego skutku. Na nic nie przyda się klucie wroga szpilkami, zorganizowane przeciwdziałanie z łatwością wykwi-
tuje taką akcję i zakończy się krwawą masakrą tzw. „zakładników”. Trzeba mu odrazu zadać cios jeśli nie śmiertelny, to przynajmniej obeszładniający. A dlatego trzeba działać z głową.

Warunkiem dobrego wymierzenia ciosu jest dokładne rozpoznanie i czułych miejsc wroga. Trafną zaś ocenę znaczenia tych miejsc można ustalić dopiero przy pomocy mapy dającej całokształt obrazu. Rozpoznanie i mapa są za tym podstawą do ułożenia naszego planu. Rozpracowanie poszczególnych zadań wymaga również b. starannego rozpoznania.

Ubezpieczenie w postaci ścisłej konspiracji uchroni nas przed przedwczesnymi stratami, oraz umożliwi nam ukrycie naszych zamiarów do ostatniej chwili i zaskoczenie wroga. Zasady konspiracji podane w Nr 1 „Bojowca” muszą być zatem ściśle przez każdego przestrzegane.

Zaskoczenie osiągamy przez nagłe, energiczne i sprawnie przeprowadzone działania w odpowiednich miejscach i odpowiednich chwilach.

Do wykonania takiego działania trzeba mieć:

- dobrze zorganizowane grupy bojowe oraz sieć dowodzenia,
- dobrze przygotowanych bojowców,
- dobrą broń, amunicję i inne materiały w potrzebnych ilościach.



Reasumując powyższe, program naszych prac na okres bieżący w ogólnych zarysach wyglądałby następująco:

- ubezpieczyć się przez konspirację,
- organizować grupy bojowe i całą sieć dowodzenia,
- przeprowadzić rozpoznanie,
- ułożyć plan działania,
- przygotować bojowców,
- przygotować w gromadzie i konserwować broń, amunicję i inne materiały.

Biorąc pod uwagę, że wszystko to musi być wykonane ze 100 proc. solidarnością, bo tylko takie wykonanie ma jakąś wartość — doprawdy nie mamy powodu do narzekania na bezczynność. Źródłem takiej bezczynności może być tylko brak inicjatywy, dyskwalifikujący z miejsca każdego dowódcę. Nie wolno nam czekać biernie aż przełożony poprowadzi nas za rękę i wyda rozkaz odpowiednio drobiazgowy, pozostawiając nam bezmyślne, mechaniczne jego wykonanie. Wojna szczególnie w naszych warunkach otwiera szerokie pole do popisu inicjatywy i pomysłowości. Daje ona nieograniczone możliwości tym wszystkim, którzy właśnie dzięki tym walorom, trzymani byli w cieniu w czasie pokoju. Każdy z nas wie dokładnie do jakiego celu zmierzamy, zna intencje swych przełożonych, niech więc działa w ich duchu. Obawiać się należy nie błędów, lecz bezczynności.

GRANAT RĘCZNY NIEMIECKI WZ. 24 TRZONKOWY I JEGO UŻYCIĘ

(Uzupełnienie opisu podanego w Nr. 5 „Bojowca“).

Zastosowanie i działanie

Granat ręczny jest bronią o stromym torze. Przeznaczony jest w pierwszym rzędzie do zwalczania celów trudnych, do osiągnięcia lub nieosiągalnych bronią palną, (np. za nasypem, w okopach lub w budynkach). Umiejętne użycie granatu rozstrzyga nieraz o wyniku działania bojowego.

W działaniach bojowych obowiązuje zasada: granat uzupełnia broń palną lecz jej nie zastępuje. Niektóre jednak działania sabotażowe mogą wymagać odstępstwa od tej zasady. Granat działa skutecznie odłamkami w promieniu 10—15 m. (pojedyncze odłamki lecą dalej). Ciśnienie gazów w prom. 3—6 m. Moralnie przez silny wybuch. Jednocześnie lub prawie jednocześnie rzucanie większej ilości granatów znacznie potęguje działanie. Wiązka granatów lub t.zw. ładunek złożony nadaje się do burzenia przeszkód, barykad i schronów oraz zwalczania wozów pancernych. Wobec trudności rzucania wiązek pod gasienicę czołgów, stosuje się je t.zw. do wozów posuwających się wolno, zatrzymanych przed przeszkodą, lub chwilowo unieruchomionych.

Główną częścią granatu jest garnek stalowy wypełniony materiałem wybuchowym kruszącym za pośrednictwem pokrywy łączącej przy-



kręcony na gwint prawoskrętny do garnka trzon drewniany, wydrażony na wylot. Mieści się w nim urządzenie zapłonowe, drugi wylot wydrażenia zamyka kapa ochronna. Urządzenie zapłonowe systemu tarciowego składa się z zapalnika wz. 24, detonatora nr. 8 i sznura. Zapalnik jest to wodoszczelna rurka żelazna, mieszcząca wewnątrz płaszcz z ołowiu, spłonkę, spiralę tarciową, i lont o czasie palenia się 4,5 sek. Spirala zakończona jest pętlą drucianą wystającą poza płaszcz na zewnątrz zapalnika. Drugi, otwarty koniec zapalnika mieści wewnątrz komorę zapłonową, przeznaczoną do osadzenia detonatora. Zapalnik wkręca się na gwint lewoskrętny do otworu w pokrywie łączącej. Detonator Nr. 8 w postaci rurki miedzianej lub aluminiowej, otwartej na jednym końcu zawiera ładunek materiału wybuchowego. Sznur z paciorkiem ołowiu przywiązany do pętli drucianej zapalnika mieści się w wydrażeniu człona. Drugi jego koniec zaopatrzony w gałkę z ołowiu mieści się tuż nad kapą ochronną.

Garnki granatów ćwiczebnych pomalowane są na czerwono, ostre — na szaro.

Przygotowanie granatu wz. 24.

Odkręcić człon od garnka. Zdjąć kapę ochronną i przewlec przez nią sznur, aż naciorek przejdzie poza pokrywę łączącą. Przywiązać tam koniec sznura do pętli drucianej zapalnika, wkręcić zapalnik do pokrywy łączącej. Zwisający drugi koniec sznura włożyć do trzonu i zakręcić kapę ochronną.

Uzbrojenie granatu wz. 24.

Wyjąć detonator ze skrzynki. Bardzo ostrożnie wstrząsając i przedmuchując usunąć z jego części otwartej wszelkie ciała obce (pakuły, trociny itp.) mogące spowodować niewybuch. Włożyć detonator otwartym końcem do komory zapłonowej zapalnika. Przekręcić człon do garnka. Jeśli detonator nie wchodzi lekko bez tarcia do komory założyć inny. Jeśli trzy detonatory nie wchodzi — zmienić zapalnik.

Rzucanie granatu wz. 24.

Odkręcić kapę ochronną. Ujmując granat tą ręką, którą on będzie rzucony silnym ruchem, z drugiej ręki wyrwać sznur z zapalnika i rzucić granat spokojnie, ale natychmiast. Wszelkie zwlekanie i liczenia np. 21, 22, 23 jak też manipulowanie sznurem przed jego wyrwaniem jest niebezpieczne i zabronione.

Opis zjawisk zachodzących w granacie wz. 24. w czasie rzucania:

Przy wyciąganiu sznura pętla druciana rozrywa płaszcz ołowiany pociąga za sobą spiralę tarciową. Rozwijanie się jej powoduje tarcie o materiał wybuchowy spłonki, spłonka zapala się i zapala lont, który



269

skolei topi rurkę ołowianą (dzięki czemu mogą swobodnie ujść gazy spalania) i następnie po upływie około 4,5 sek. zapala drugą spłonkę, której ostry płomień powoduje wreszcie wybuch detonatora a tym samym i materiału wybuchowego.

Niem. przepisy bezpieczeństwa.

1. Detonatory, przechowane w klockach drewnianych, umieszczone w pudłach blaszanych, są bardzo wrażliwe i wybuchają wskutek dość silnego uderzenia, upadku, tarcia, gniecienia, ogrzania, działania ściśnionego powietrza i kwasu siarczanego. W pomieszczeniu gdzie są one przechowywane nie wolno palić w piecach, używać otwartego światła, zapalek, palić papierosów, przechowywać kwasy. Detonatory muszą bez tarcia wchodzić do swych gniazd w klocku. Silniej osadzone można wyjąć, lekko uderzając palcami o dno przewróconego pudła lub lekko wstrząsając nim. Detonatory, które mimo to pozostaną w klocku muszą być razem z nim zniszczone. Dłubanie nożem, igła i tym podobnym jest niedozwolone.

2. Granat wz. 24 raz uzbrojony, z reguły musi być użyty. Nie wolno zatym go uzbrajać bez istotnej potrzeby.

3. Przebywanie w pobliżu niewybuchów jest niebezpieczne w ciągu 15 minut od ich wyrzucenia. Dotykanie ich jest niedozwolone i po tym czasie, z reguły musi je zniszczyć specjalista.

ZAPALANIE CZOŁGÓW I SAMOCHODÓW PANCERNYCH Z POMOCĄ BUTELEK Z BENZYNĄ.

(Opracowano na podstawie artykułu „Zolnierza Pol.” Nr 2-42).

Przed podaniem sposobu przyrządzania butelek zapalających musimy z całym naciskiem zaznaczyć, że ten sposób niszczenia czołgów jest najmniej skuteczny. Na pierwszym miejscu bowiem należy postawić zniszczenie przez ostrzelanie bezpośrednim ogniem z dział polowych i ppanc. i to z odległości nie większych niż 200 m. — na drugim miejscu — unieruchomienie przez wciągnięcie w zapadnie (pułapki) terenowe, oraz ostrzelanie z odległości kilkudziesięciu metrów pociskami karabinowymi ppanc. — na ostatnim wreszcie miejscu osłabienie obsługi przez ostrzelanie z bliskiej odległości szczelin wziernikowych, podłożenie ładunków zespolonych czyli wiązek granatów w ilości najmniej 6 sztuk pod gąsiennice i wywołanie wybuchu w odpowiednim momencie i w końcu — usiłowanie zapalenia ich z pomocą butelek zapalających.

Trudności w zapaleniu czołgu lub samochodu panc. z pomocą butelek wynikają z następujących przyczyn:

1. Potrzeba pewnego szczęścia, aby czołg wolno przejeżdżał lub zatrzymał się w pobliżu miejsca, w którym mamy przygotowane butelki do rzutu.

2. Potrzeba dużo zimnej krwi i odwagi, aby widząc wycelowane w siebie lufy czołgu, zapalić butelkę i rzucić ją na czołg.



3. Nie wszystkie wyrzucone butelki trafiają w cel, a jeśli trafiają, to nie wszystkie wywołują pożar, trzeba bowiem wiedzieć o tym, że oblanie benzyną blach panc. nie jest jeszcze jednoznacznym z wniknięciem płynu zapalającego w dostatecznej ilości do wnętrza wozu. Nieraz benzyna spłynie po blachach i nie dostanie się do środka.

4. Zapalanie butelek ze względu na dużą wrażliwość knota i zapatek na wilgoć z reguły zawodzi podczas mgły, deszczu, śniegu i mrozu, czyli w naszych warunkach sposób ten możliwy jest w lecie, zaś bardzo wątpliwy jesienią.

Wybór stanowisk: Stanowiska dla posterunków zapalających (do 2-óch ludzi) winny być obrane w takich miejscach, przez które czołg będzie prawdopodobnie nie tylko przejeżdżał, lecz zatrzyma się przed przeszkodą, lub znacznie zwolni szybkość (ostry zakręt). Powinniśmy najmniej w 2-óch miejscach bliskich sobie ustawić posterunki, aby, gdy jeden zawiedzie następnie spełniły swe zadanie. Posterunki winny być ukryte, najlepiej w rowie wykopanym tuż przy przeszkodzie.

Materiały: Głównym materiałem, którego winniśmy mieć co najmniej kilkanaście litrów, jest benzyna albo mieszanina benzyny z benzołem, nafta, lub nafta z benzyną. Mieszanki spirytusowo-benzynowe do tego celu nie nadają się. Płynem tym napełniamy aż do pełna flaszki litrowe lub półlitrowe, korkujemy zdrowymi korkami i lakujemy korki przez zanurzenie na chwilę do roztopionego laku szyjki butelek. Ze względu na łatwopalność materiału (pary benzyny są bardzo łatwo palne) należy lak roztopić w innym pokoju niż było wykonane napełnianie butelek.

Po napełnieniu butelek przywiązujemy do nich knoty zapalające w ten sposób, aby knot sięgał od dna butelki aż do korka, to jest wynosił około 20 cm., i w końcu knot ten jeszcze osłaniamy papierem przyłożonym tylko na części cylindrycznej butelki i zaklejonym na brzegach.

Knot: Dużo uwagi należy poświęcić wykonaniu knota, od którego w dużej mierze zależy działanie butelki. Knoty wykonuje się z grubych nici bawełnianych lekko skręconych ze sobą po 8 do 15 sztuk zależnie od grubości, które następnie przesyca się papką zrobioną z wody, dekstryny lub gumy arabskiej i czarnego prochu strzelniczego, wziętych w stosunku następującym: a) wody ciepłej — 1 szklanka, b) gumy arabskiej sproszkowanej — 1 łyżeczka, c) prochu czarnego — około 100 gram.

Najpierw rozpuszcza się gumę arabską lub dekstrynę w wodzie, następnie wysypuje się proch i ciągle miesza drewnianą pałeczką dosypując prochu tak długo, dopóki nie utworzy się jednolita masa gęstości śmietany. Wśród ciągłego mieszania, masą tą nasycamy dobrze nici, które następnie wyciągnięte dobrze wysuszamy. Nasycenie winno być przeprowadzone na całej długości nitki w sposób równomierny, aby nie było zgrubień naciekowych. Najodpowiedniejsza długość tych nici winna wynosić około 1 m. W celu wysuszenia ich należy je podwiesić na drucie lub szpagacie tak, aby zwisały w dół, tj. były wyprostowa-



24
14


ne. Po wysuszeniu tnie się je na kawałki około 20 cm, zawija w papier parafinowany i przechowuje w suchym miejscu.

Gdyby nie było prochu czarnego, można go samemu sporządzić z saletry potasowej (a nie sodowej takiej, której używa się do marynowania mięsa), siarki i węgla drzewnego. Bierze się 74 części wagowych saletry suchej, 14 części węgla suchego, 12 części siarki suchej. Składniki te winny być jaknajbardziej miłkie (kilka razy tłuc w moździerzu i przesiać przez najdrobniejsze sito). Węgiel winien być tylko z drzewa miękkiego i nieżywicznego, jak z leszczyny, lipy, osiki, wierzby. Winien on być czarny, a nie brunatny. Do żelaznego garneczka naładować pałeczek drewnianych, przesypać piaskiem i zwęglić np. w piecu chlebowym. Połowę ilości saletry zmieszać b. dokładnie oddzielnie z siarką, zaś drugą połowę z węglem. Następnie mieszaniny te wsypywać małymi ilościami naprzemian do wody z gumą arabską i b. starannie i długo mieszać, aż powstanie jednolita papka, którą użyjemy tak, jak byłaby wykonana z prochu czarnego.

Zapalanie: Knot zapalamy następująco — wolny jego koniec po stronie szyjki butelki ujmujemy w palec tak, aby dotykał łebków 2 zapalek, które pocieramy pudełkiem od zapalek (podobnie jak lont). Lepiej jednak jest zawczasu przygotować sobie pewniejszą możliwość zapalania w sposób następujący: koniec knota obłożyć 3-ma zapalkami, tak, aby główki dolegały do końca knota, okręcić silnie niemi i wreszcie osłonić główki papierem celofanowym, celem zabezpieczenia od zawilgocenia lub zabrudzenia. Wystarczy następnie pudełkiem od zapalek potrząść silnie główki bez zdejmowania osłony celofanowej, aby się one zapaliły, a od nich zapalił się knot. Pudełka od zapalek przechowywać w pudełku blaszanym, aby masy fosforowej nie zabrudzić potem, tłuszczem, parafiną itd.

Technika obrzucania: Na czołg lub samochód panc. należy rzucić conajmniej kilka flaszek z płynem zapalającym, rzucać flaszki należy nawet i w tym wypadku, gdy zauważymy, że płyn już płonie na powierzchni pojazdu. W przypadkach kiedy nie mamy pewności, że knot będzie działał prawidłowo lub wogóle rzucamy flaszki bez knotów — bezpośrednio po wyrzuceniu flaszek z płynem zapalającym rzucamy granaty ręczne, które płyn ten zapalają. Granaty winny wybuchnąć na wozie lub pod wozem.

Próba: Po wykonaniu butelek należy wypróbować ich działanie, postępując tak, jak gdybyśmy mieli przed sobą czołg do zniszczenia. Gdyby płynu zapalającego było b. mało — to należałoby próbne butelki napełnić tym płynem tylko do jednej czwartej objętości. Przeprowadzenie prób jest konieczne nie tylko ze względu na zaznajomienie się z techniką zapalania i rzucania, lecz również i przede wszystkim celem stwierdzenia, czy knot działa właściwie.



12

Pokwitowanie: na rzecz więźniów politycznych. grudniu
1941 r. (w zł) Łata 100. W marcu 1942 r.: Smigły 50, Sep 30, Pieś-
niarz 20, X 20, Szarotka 20, XX 20, Grom 15, Mars 10, Łoś 10, Kier
10, Koś 10, WNI 10, Klima 10. Wygnanka 5. Kauźma A 5, Miecio 5,
Pik 5, Rmaba 5, Wichel 5, James 5, Danusia 5, Wilno 5, Brusć 5, Lu-
sia 5, Łysy 5, Dziubus 5, Tygrys 5, SS 5, Szpak 4, Maniūs 3, Ika 3,
Klawisz 3, Pesz 2, Lipa 2, Masiak 2, Jaś 2. Razem 431 zł.

